



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 3 (8)

Miesięcznik parafii Świętego Mikołaja w Fordonie

Kwiecień 1999

W numerze: Nasza świątynia - str. 2, Nasze ulice - str. 3,
Tradycje, zwyczaje - str. 4, Rodzina Bracikowskich - str. 5-6,
Przed sezonem żużlowym - str. 7, Dom Kapitanów - str. 8,
Informacje, ogłoszenia - str. 9-10.

*Alleluja!
Chrystus żyje!*

WIELKANOC 1999

Wielkanoc nie jest po prostu jednym ze świąt, ale jest "Świętem świąt", "Uroczystością uroczystości", tak jak Eucharystia jest Sakramentem sakramentów (Wielkim Sakramentem). Św. Atanazy nazywa Wielkanoc "Wielką Niedzielą", podobnie jak poprzedzającą ją tydzień, nazwany jest "Wielkim Tygodniem".

Początek i koniec, przeszłość i przyszłość spotykają się i spełniają w dniu, w którym Chrystus zmartwychwstał. Umarł, ale żyje. Nasz czas płynie między zmartwychwstaniem Chrystusa i Jego powtórny przyjsciem. Między tymi wydarzeniami biegną drogi naszego życia. Idziemy w świetle wiary, nierzadko także w jej mrokach. Nasza wiara opiera się na świadectwie ludzi, którzy widzieli Zmartwychwstałego. Pokolenia, które po nas przyjdą, żyć będą wiarą wyznawaną przez nas i poświadczoną naszymi czynami.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest podstawowym wydarzeniem, na którym opiera się nasza wiara i nadzieja. Za nasze grzechy umarł i odpokutował Chrystus, a nie my. Dzień Jego zmartwychwstania jest pierwszym dniem nowego stworzenia. "I stała się światłość" - dla nas, którzy należymy do tego nowego stworzenia, a światłością jest Chrystus. Otwiera nam oczy. Stwarza w nas nowe serce, w którym płonie i świeci Jego słowo. Prowadzi nas i towarzyszy nam na naszych drogach. Gdzie On jest, tam i my być powinniśmy.



Z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzę Wam, Droży Parafianie, aby Chrystus był Waszą światłością i stwarzał w Was nowe serce, w którym gości Jego słowo oraz towarzyszył na drogach Waszego codziennego życia.

Ks. Proboszcz

Dawno temu... u nas!

Nasza świątynia



Obok wielu elementów naturalnych występujących w liturgii (np. ogień, woda, kadzidło) Kościół wykorzystuje szereg przedmiotów kultu religijnego, począwszy od bielizny i naczyń liturgicznych, do przedmiotów wchodzących w skład wyposażenia, jak i wystroju świątyni. Do tychże elementów zaliczają się m.in. ambona, jako miejsce przepowiadania oraz konfesjonały, jako miejsca pojednania z Bogiem i Kościołem.

Kościół św. Mikołaja posiada ambonę od roku 1935. Zawdzięcza ją fundacji Niewiteckich. Wykonana została przez artystę Kłobuckiego z Bydgoszczy. Ma ona kształt kielicha z uniesioną nad nim pateną, zwieńczoną figurą stojącego anioła. Na kielichu, w czterech polach, znajdują się płaskorzeźby głów czterech ewangelistów. Przy ambonie umieszczono krucyfiks oksydowany złotem z 1930 roku. W 1983 roku niektóre elementy ambony zostały wyłączone.

Jeżeli chodzi o konfesjonały, to wiadomo, że w 1938 roku w kościele znajdowało się pięć konfesjonałów, z których jeden ufundowany został przez Stefana Niewiteckiego, fundatora między innymi w/w ambony, właściciela przedsiębiorstwa autobusowego w Fordonie. Protokół z 1945 roku mówi nadal o pięciu konfesjonałach, natomiast protokół inwentaryzacyjny z roku 1947 wspomina już tylko cztery, z których jeden posiadał znaczenie artystyczne. Mowa tu o konfesjonale neobarokowym, rzeźbionym, wykonanym w 1939

roku przez artystę Kłobuckiego, z herbem bpa St. Okoniewskiego. Został on ufundowany przez proboszcza ks. J. Szydzika. W 1971 roku znajdowały się w kościele trzy stałe, częściowo rzeźbione, konfesjonały. W sprawozdaniu z roku 1976 ponownie jest mowa o czterech. Dwa z nich mieściły się w kaplicy. Po jej remoncie w 1987 roku przeniesione zostały pod chór, w sąsiedztwo dwóch pozostałych. Znajdują się tam do dzisiaj. W 1983 roku wykonano złączenie wszystkich konfesjonałów.

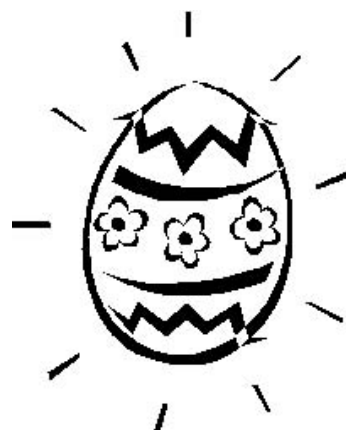
Mówiąc o przedmiotach kultu religijnego, wchodzących w skład wyposażenia a zarazem wystroju kościoła, możemy mówić także o organach, a co za tym idzie i o chórze. W nowym kościele wybudowano chór murowany. Usytuowany został na wysokości 5 m. Jego długość wynosi 20 m, a głębokość 5m. Pierwotnie znajdowały się na nim organy zakupione w 1921 roku. W 1947 roku zamontowane zostały nowe, przeniesione z kościoła poewangelickiego, mechaniczne, systemu Seuera. Za czasów proboszcza, ks. St. Grunta, w 1986 roku zostały one poddane kapitalnemu remontowi. Przeprowadził go Kazimierz Urbański z Bydgoszczy.

D.G.

Źródła: ADChP, sygn. 60, Tradycja probostwa, 29.11.1938; ADChP ,PF ,Bydgoszcz - Fordon..., Protokół inwentaryzacyjny, 13.11.1947; Spraw. wizyt. 15 - 17.05.1976; APMF, Spis inwentarza, Spis, 28.04.1971; APMF, PRD, Prot, 20.12.1983; R. Buliński, Tobie Panie..., Bydgoszcz 1996.



Ambona w kształcie kielicha z 1935 roku wykonana przez artystę Kłobuckiego.





Konfesjonał neobarokowy z 1939 roku
z herbem bpa S. Okoniewskiego.



Konfesjonał z lat trzydziestych XX w.,
ufundowany przez S. Niewiteckiego.

Marszałek Józef Piłsudski 1867 – 1935

Urodził się w rodzinie Józefa i Marii z Billewiczów. Gimnazjum ukończył w roku 1885 w Wilnie, a dwa lata później został aresztowany pod zarzutem zamachu na cara Aleksandra III. Był członkiem PPS, kierował pismem "Robotnik" w Wilnie, a następnie w Łodzi. W roku 1908 powołał narodową organizację Związek Walki Czynnej, a w roku 1911 został komendantem. Twórca Związku Strzeleckiego i I Brygady Legionów Polskich. W roku 1917 był aresztowany i więziony w Magdeburgu. W roku 1918 przyjechał do Warszawy i 11 lutego przejął władzę w Polsce - został Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego. W roku 1923 zrzekł się godności państwowych i zamieszkał w Sulejówku. W maju 1926 dokonał zamachu stanu, objął tekę Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w latach 1926 - 1928, a w roku 1930 pełnił funkcję premiera. W Bydgoszczy był 6 - 7 czerwca 1921 roku.

W.K.

Nasze ulice



Tradycje, zwyczaje

W przeżywane od najdawniejszych czasów święto izraelskie zwane Paschą, Jezus, przez swoją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, włożył nową treść. Wypełnił wszystkie obietnice uczynione patriarchom i prorokom.

Hebrajskie słowo "pesah", aramejskie "pasha", znaczy tyle co przechodzenie, przejście. Świętując Paschę, Izraelici wspominali wydarzenia zbawcze z historii narodu, kiedy to na polecenie Boga, będąc w niewoli egipskiej, zabili baranka, krwią jego naznaczyli odrzwia domów, które ominął anioł śmierci, a następnie, spożywali upieczonego baranka z gorzkimi ziołami i praśnym chlebem, przygotowani do podróży, z laskami w rękę, śpiewając psalmy na cześć Jahwe. Było to "przejście" Boga pośród swego ludu, a następnie, wyprowadzenie z niewoli i obdarowanie wolnością. W pełni wolnymi poczuli się Izraelici dopiero wówczas, gdy przeszli przez Morze Czerwone, którego wody pochłoneły faraona i jego wojsko. Na drugim brzegu Morza już nic im nie groziło, mogli więc zaśpiewać Bogu radosną pieśń Alleluja.

Święto paschalne początkowo miało charakter wybitnie rodzinny. Dopiero po wyzwoleniu z niewoli egipskiej przyjęło również charakter pielgrzymkowy. Przed świętem usuwano z każdego domu resztki kwasu - zaczynu chlebowego i wszystkich wyrobów pochodzenia zbożowego. Do dnia dzisiejszego wyznawcy religii mojżeszowej, na długo przed świętami paschalnymi, gruntownie sprząając mieszkanie, usuwają najdrobniejsze okruchy pieczywa i reszki mąki. Kolejnym elementem obchodu święta było zabicie baranka w świątyni, a następnie uczta paschalna w gronie rodziny lub we wspólnocie utworzonej w celu przeżywania Paschy.

Pamiętka Zmartwychwstania Chrystusa, jako pierwsze i jedyne święto, była obchodzona już za czasów apostołskich. Nawie-

dzano Wieczernik, Golgotę, pusty Grób Pański i wspomniano zbawcze wydarzenia z tymi miejscami związane. Pierwsze wieki chrześcijaństwa traktują świętowanie Paschy jako jedno wydarzenie zbawcze, obejmujące Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa.

WIELKANOC

Uroczystość Zmartwychwstania nazywamy również Wielkanocą, czyli wielką nocą, bowiem cud zmartwychwstania Jezusa Chrystusa dokonał się nad ranem. Na pamiętkę i ku czci tej osłoniętej nocą chwili na całej polskiej ziemi obchodzi się rezurekcję. Wczesnym rankiem we wszystkich kościołach odbywają się uroczyste procesje z Najświętszym Sakramentem. Wynosimy z grobu Pana Jezusa dla podkreślenia tajemnicy, że ten sam Chrystus, który dnia tego zmartwychwstał, jest z nami w Najświętszym Sakramencie.

Symbole Zmartwychwstania Chrystusa

Baranek wielkanocny.

Kiedy anioł śmierci przechodził przez ziemię egipską, zabijając w każdym domu pierworodnych synów, ominął domy Izraela dlatego, że odrzwia ich były naznaczone krwią baranka z tej okazji zabitego. Baranek wielkanocny był wyraźną zapowiedzią Jezusa Chrystusa, którego krew miała ocalić od śmierci wiecznej całą rodzaj ludzki.

Figura zmartwychwstałego Chrystusa.

Dajemy Chrystusowi do rąk również chorągiew na znak zwycięstwa odniesionego nad wrogami i chwały, jaką otrzymał od Ojca Niebieskiego.

Pascha! czyli wielkanocna świeca.

Symbolizuje Chrystusa, który o sobie powiedział: "Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło

życia".

Kurczęta.

Sam Jezus Chrystus porównał się do kokoszy rozciągającej skrzydła nad swoimi pisklętami. Pisklę przebija skorupę i wychodzi z niej zwycięsko. Podobnie Chrystus wyszedł ze skorupy ziemi, pokonując śmierć.

Pisanki.

Artystycznie zdobione jajka wyobrażające zwycięstwo życia nad śmiercią, bo z nich wychodzą kurczęta. Dawniej nie wolno było spożywać w Wielkim Poście nabiału i jaj. Dlatego tak chętnie nieśliśmy je do poświęcenia.

M.K.

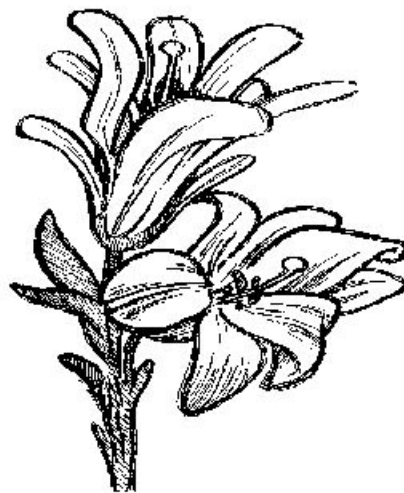


Kącik
poezji

Prośba do życia - pragnienie

*Nie usmiercaj tej miłości
- pozwól trwać w niej zawsze.
Wszecchobecna ze mną wszędzie
daje radość, spokój, cel.
Gdy wkroczyła w moje życie
- to zmieniła cały świat,
a złość, którą niesie życie
wciąż rozkrusza w drobny mak.
Nie oddalaj jej ode mnie,
spraw by snem i jawą była,
by kroczyła w parze ze mną
i potrzebna zawsze była.
Gdy brakuje mi jej czasem
w chwilach trudnych i okrutnych
- to jej pamięć i wspomnienie
w mojej duszy powoduje błogi stan.*

Mariola





Powieść w odcinkach (5)

Rodzina Bracikowskich

Małgosia siedziała w pokoju przy maszynie i szyła flagi. Ostatnio bowiem Akcja Katolicka zapoczątkowała rozprowadzanie chorągwi, mających ozdobić fardońskie domy z okazji różnych świąt państwowych i kościelnych. Wokół niej unosiło się mnóstwo białych, żółtych i czerwonych nitek, które siepały się z pociętych kawałków materiału.

W pokoju obok, w łóżku, leżała chora na grypę babcia Aniela i mruzczyła pod nosem: "człowiek leży tu chory, a w domu nie ma ani chwili spokoju". - Małgosiu - zawołała do synowej - skończ już to szycie, bo mi w głowie aż huczy! - Mamo, przecież muszę to skończyć. Nagle rozległ się dzwonek. Małgosia z trudem wstała od maszyny i poszła otworzyć. Przed drzwiami stała ciocia Basia.

Witaj, Gosiu - powiedziała i ucałowała synową swojej siostry w oba policzki. - Ale dzisiaj zimno - mówiła, rozbierając się. - A tu co? Zakład krawiecki otwierasz? - Nie, nie - odpowiedziała Małgosia - szyję flagi. - Aha, dla Akcji Katolickiej. Widziałam cię, jak w niedzielę sprzedawałaś je przed kościołem. Po ile, może kupię. - Po 8 złotych, bez drzewca. - Bez czego? - zdziwiła się ciocia Basia. - No bez kija, ciociu.

Z pokoju odezwała się Aniela. - Basia, do kogo w końcu przyszłaś: odwiedzić chorą siostrę, czy na zebranie Akcji Katolickiej? - A ty czego się czepiasz - odpowiedziała ciocia Basia - ta Akcja robi dużo dobrego. Wnuczek Mikulskiej chodził do nich na ferie i był bardzo zadowolony. A jak ksiądz Jarek Kulpiński zrobił im kulig, to chło-

pak piszczał z zachwytu. - Tak mówisz, bo nie masz Akcji Katolickiej w domu - odpowiedziała Aniela, wskazując wzrokiem na synową - ja ostatnio nic innego nie słyszę, jak tylko: Akcja to, proboszcz tamto, parafia to i tamto. - A ty Aniela taka katoliczka i takie rzeczy wygadujesz - ciocia Basia podparła się pod boki. Gdybym była młodsza, to też bym się tam zapisała. Nie mów mi nic złego na Akcję Katolicką. Ostatnio ścięłam się z Mioduszewską. Ty wiesz, co ona powiedziała: że Akcja Katolicka daje pieniądze chorym, którzy mają takie wysokie renty, a nie dba o bezrobotnych. Odpowiedziałam jej, że jak chłop jest zdrowy, to robotę zawsze znajdzie, musi tylko chcieć. Wiedziałam o kogo jej chodzi, więc spytałam, kiedy ten bezrobotny był ostatnio w kościele. Pewnie jak brał ślub 15 lat temu. Ludzie to wstydu nie mają! - No tak, może masz rację - odpowiedziała babcia Aniela. Małgosia, wysłuchawszy tej rozmowy, westchnęła tylko i ponownie zabrała się do szycia.



Nadszedł wieczór, Miłosz siedział w swoim pokoju i uczył się matematyki. Od czasu do czasu rzucał tęskne spojrzenie na swoją gitarę, ale wiedział, że dziś nie może grać, bo jutro ma ważną klasówkę. Rozwiązywał właśnie jedno z zadań, gdy zadzwonił telefon. - Słucham - spytał. - Miłosz? - usłyszał miły, dziewczęcy głos - Tak, a kto mówi? - Twoja Walentynka. Mam nadzieję, że znalazłeś moją kartkę? Już wiesz, kim jestem? - spytał " g ł o s " - Przysięgam ci, że wielokrotnie wyęźlałem swój umysł, ale naprawdę nie wiem kim jesteś. Powiedz chociaż, skąd się znamy. Ze szkoły? - Miłosz był zaintrygowany i bardzo ciekawy, z kim rozmawia. - O! Zawiodłeś mnie. Przecież to tak łatwo poznać, że ktoś kogoś lubi - odpowiedziała tajemnicza dziewczyna. - To ty mnie lubisz, a nawet bardzo - zdziwił się Miłosz - ale ja naprawdę nie wiem z kim rozmawiam.

wiam. Zdradź mi chociaż swoje inicjały. - O nie, nie. No cóż, daję ci jeszcze miesiąc na zastanowienie. Rozejrzyj się dokładnie, chyba że... nie zależy ci na znajomości ze mną - powiedziała - Nie, dlaczego? Lubię mieć dużo znajomych. - W takim razie do usłyszenia za miesiąc. Hej.

- Hej - odpowiedział Miłosz i zadumany odłożył słuchawkę. "I jak ja mam się teraz uczyć? Niezłą zagadkę mam do rozwiązania. Hm... Głos całkiem miły. Ciekawe, kto to? Kartkę miałem włożoną do kieszeni, więc w grę wchodzi szkoła... lub autobus. To musi być niezła agentka. Może to Justyna? Nie, raczej nie ona. Może Marta? Ale raczej też nie, wyraźnie daję jej do zrozumienia, że nie lubię piskliwych dziewczyn. Dobra, stary, bież się za matkę. Jutro pogadam z Arturem, może on coś wymyśli". Miłosz nie zdążył usiąść przy biurku, gdy do pokoju niczym bomba wpadła Paulina. - Miłosz, kto to był ten chłopak, z którym gadałeś dziś przed kościołem? Jaki on śliczny! Poznaj mnie z nim! Błagam! - On jest dla ciebie za stary i za mądry. - Nie kręć, tylko mów, kto to jest, bo inaczej sama go zaczepię i jeszcze powiem, że sypiasz w piżamie w króliczki. - Ty masz jednak pokręcone w głowie. Nigdy się nie przyznam, że jesteś moją siostrą. - Nie, to nie. I tak go już wkrótce poznam!

- Mamo - zawołał do drugiego pokoju Miłosz - ty słyszysz, co Paulinie chodzi po głowie? - Ciekawe Paulinko, czy masz już odrobione lekcje na jutro - spokojnie odpowiedziała Małgosia. - Wciąż tylko lekcje i lekcje. Przecież idzie wiosna, a wiosną trzeba się zakochać - westchnęła Paulina. - Pięknie to powiedziałaś, ale zostaw sobie miłość na przyszłość. Teraz zabieraj się za język polski, pozostałe twoje wypowiedzi są raczej ubogie. Gdyby je podsumować, to można by sprowadzić je do dwóch kategorii: moda i chłopcy - ironicznie powiedziała Małgosia. - No wiesz, mamo. Za to ty jak już się wypowiesz, to niczym profesor Miodek - zaśmiała się córka. Do domu wszedł Piotr. - Witam moją kochaną rodzinę! Przeżyłem dziś niesamowitą przygodę. Posłu-

chajcie: na stacji podeszła do mnie kobieta i zapytała, czy może prosić o autograf. Z wrażenia wbiło mnie w peron. "Przepraszam - spytałem - a kim ja jestem?" Kobieta wytrzeszczyła na mnie oczy i spytała, czy z niej kpię. Na to ja, że bardzo ją przepraszam, ale chyba bierze mnie za kogoś innego, bo kolejarzy raczej o autografy się nie prosi. "No jak to - odrzekła - to pan nie jest Bogusław Linda". Jak to usłyszałem, to normalnie myślałem, że padnę. Co wy na to? Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

- No tak, tata. Z taką urodą jak twoja, to rzeczywiście tylko można grać w filmach - powiedział Miłosz. - Co prawda ty koło Bogusia Lindy nawet nie leżałeś.

- Oj, Miłoszku - śmiała się babcia Aniela - twój tata w młodości był uznawany za jednego z ładniejszych chłopców w Fordonie, więc tak nie mów. - Pewnie dlatego, że był tu jedyny - odpowiedział wnuk. - A co, reszta chłopaków wyjechała? - Nie słuchaj, Piotrze - powiedziała do męża Małgosia - Jesteś bardzo przystojny i kariera na pewno jeszcze przed tobą.

Lucja

c.d.n.



Rys. Krystyna Karpińska



Dla miłośników czarnego sportu

Taśma w górę!

Przed sezonem żużlowym '99

Sezon żużlowy '99 zbliża się wielkimi krokami. Czas więc na małe prognozy. W tym roku rywalizacja o Drużynowe Mistrzostwo Polski będzie z pewnością pasjonująca. Głównym pretendenciem do zdobycia mistrzowskiej korony jest obrońca tego trofeum Jutrzenka/Polonia Bydgoszcz. Choć nowy nabytek drużyny z grodu nad Brdą - Przemysław Tajchert (wcześniej Iskra Ostrów Wlkp.) nie zapełni (teoretycznie) luki po Jacku Gollobie, to bydgoszczanie, na czele z Tomaszem Gollobem i Piotrem Protasiewiczem, są nadal silną ekipą.

Swych najgroźniejszych rywali w walce o DMP upatrują w Petrochemii/Polonii Piła oraz Wybrzeżu Gdańsk. Ten pierwszy zespół zyskał Jacka Golloba na miejsce Rafała Okoniewskiego (do Pergo Gorzów) i Krzysztofa Pecyny (do Wybrzeża). Ta strata juniorów nie powinna być jednak dotkliwa, ponieważ team z grodu Staszica słynie z własnych wychowanków, a Mariusz Franków i Jarosław Hampel poczynają sobie coraz śmieiej w lidze i nie tylko. Z kolei gdańskie

Wybrzeże dokonało najbardziej spektakularnych transferów i włodarze tego klubu mają nadzieję, że pieniądze wydane na zakup Sebastiana Ułamka (z Włókniarza Częstochowa), Adama Fajfery, Pawła Duszyńskiego (obaj z Triluxu Gniezno), Roberta Kempiańskiego (z GKM-u Grudziądz) i Krzysztofa Pecyny (z Petrochemii Piła) nie pójdą na marne. Ponadto do walki o mistrzostwo powinny się włączyć zespoły Atlasu Wrocław i Stali Rzeszów. Nie będę typować kto zostanie zdegradowany do drugiej ligi, bo nie należy przed sezonem przekreślać szans żadnego zespołu.

W batalii o Indywidualne Mistrzostwo Polski, jak zwykle, trudno będzie o medal. Kto zdobędzie to trofeum? Może wreszcie Tomasz Gollob, może ponownie jego brat Jacek, może Sebastian Ułamek lub któryś z dawnych mistrzów: Jacek Krzyżaniak, Sławomir Drabik. To ostatnie, to raczej mało prawdopodobne. A być może znajdzie się jakiś czarny koń jak przed rokiem Wiesław Jaguś.

W walce o mistrzostwo świata wystąpi dwoje naszych rodaków. Tomasz Gollob, po dwukrotnym zdobyciu brązowego medalu w latach 1997/98, teraz, być może, pokusi się o wyższą lokatę, a nawet sięgnie po „krażek” z najcenniejszego kruszcu. Drugi z Polaków – Robert Dadas awansował do cyklu Grand Prix poprzez zdobycie mistrzostwa świata juniorów. Jako debiutujący ma zdobywać doświadczenie w walce z bardziej rutynowanymi przeciwnikami.

Życzę więc wszystkim zawodnikom dobrych występów na torze, zdobywania samych „trójek” i bezkolizyjnej jazdy.

A zatem, taśma w górę!

Tekst i zdjęcie:
Tomek Rusiniak



Kwiecień to miesiąc kwiatów i ziół.

***Kwiecień plecień, bo przeplata,
trochę zimy, trochę lata.***

***Na świętego Franciszka
nieraz dobrze grzmi i błyska.***

***W dzień Wojciecha świętego
ptaki przylatują do niego.***

***Kiedy w Marek przypieka
człek jeszcze na ziąb
ponarzeka.***

***Kwiecień to czas Niedzieli Palmowej
i Wielkanocy.***

***Kwiecień najczęściej pachnie
Zmartwychwstaniem,
A czyś ty naprawdę
zatełsknił za Panem?***



“Starzy” Fordoniacy, a pamiętacie gdzie był Fordonek?



DOM KAPITAŃÓW



Zima była blisko, toteż Marchlik na czele swych flisaków spieszył się bardzo do Gdańska. Niestety, na wysokości wsi Bieńkówka trafił na ogromną krę, która na drobne rozłupała tratwy retmana. Ludzie jakoś się wyratowali, ale drewno, własność krakowskich handlarzy, żywiół porwał z prądem Wisły, hen do Bałtyku. Rozbitkowie nie mieli po co wracać do rodzimej Galicji, gdzie za utracony transport mogło ich czekać więzienie. Pozostali w Bieńkówce pod Chełmnem. W ten oto sposób, 200 lat temu, właściwie ze strachu, przodkowie Metodego Przybytkowskiego, flisacy z Wisły, Sanu i Wisłoka osiedlili się na Pomorzu.

Pana Metodego odwiedziłem 15 lat temu, na krótko przed odejściem na wieczną wachtę. To, co piszę, mam więc z "pierwszej ręki". Mieszkał przy ulicy Wyszogrodzkiej na Fordonku. Specjalna była to ulica i dom też specjalny. Domy wodniaków, barki, tzw. berlinki, holowniki (dziś są pchacze) śluza, przystanie, tor regatowy i ludzie - wszyscy związani z rzeką. Dom Przybytkowskiego nazwany był domem kapitańców. Nie często bowiem zdarza się, by w jednym domu mieszkało jednocześnie sześciu kapitańców żeglugi śródlądowej. Pan Metody poszedł (właściwie został zanieiony) na barkę, jak miał 5 tygodni. Przed I wojną światową chodził do szkoły gdzie się dało, to znaczy, tam gdzie aktualnie cumowała barka jego rodziców. Wojnę przesłużył u cesarza Wilusia w belgijskim garnizonie Gent. Po powrocie, gdy przyszło wyzwolenie spod zaborów, przedostał się ze swojej rodzinnej Bieńkówki na drugą stronę po lodzie, bo tu już była Polska. Pod Brzozą Bydgoską chodził jeszcze rozbijać niemiecką straż graniczną. Gdy w 1923 roku opuścił szeregi 64 Pułku Piechoty w Grudziądzu, podjął pracę w odziedziczonym po przodkach wodniackim fachu. Potentatem w transporcie

wodnym był wtedy "Lloyd Bydgoski". Niemiecki dyrektor skierował go na holownik "Orlik", miał wtedy 23 lata. Karierę zakończył na "Rusałce", którą dowodził jeszcze w 1979 roku. Twierdził, że nie było w Lloydzie jednostki, na której by nie pływał. II wojnę światową rozpoczął na "Lubeckim". Wcześniej jeszcze pracował u Pohlmana w Gdańsku. "Chodził" wtedy Kanałem Elbląskim, Zalewem Wiślanym do Królewca. Wizą na niemieckich terenach była wówczas polska wódka i minogi.

1 września płynął na "Lubeckim" z Gdńska do Warszawy. "Lubecki" był duży, miał 54 metry długości i 12 szerokości. Ledwie mieścił się w śluzach. Spieszyli się, nie chcieli nawet zatrzymać się pod rodzinnym Chełmnem – był za blisko Rzeszy. "Lubecki" minął także zagrożony bombardowaniem Toruń. 2 września nastąpiło nieoczekiwane spotkanie. Na wysokości Włocławka płynęły aż z Pińska monitory Marynarki Wojennej. Ich dowódca – komandor Fajferski nie chciał nawet słyszeć o kontynuowaniu podróży "Lubeckiego". Potrzebował przewodnika na Wisłę. W ten sposób kapitan Przybytkowski, martwiąc się o ładunek wieziony do Warszawy, chciał nie chciał, musiał wstąpić w szeregi Marwoju. Nie wiedział nawet, że dnia poprzedniego w Nieszawie gdzie zostawił rodzinę, urodził mu się syn. 11 września monitory trafiły na bardzo niebezpieczne zanurzenie - 55 cm. Zanośli się na kilkudniowe pokonywanie krótkiego odcinka. Na brzegu widać było niemieckie patrole, które po kilku godzinach zamieniły się w baterie dział. Flotylla była jeszcze na tyle daleko, że ludzie mogli przedostać się na polski brzeg, ale monitory wpadłyby w ręce wroga. W tej sytuacji kmr Fajferski wydał najboleśniejszy z

rozkazów wodniaka - zatopić! W ten oto sposób kpt. Przybytkowski i marynarz Stanisław Suwała, przy pomocy żerdzi musieli przerwać żywot także "Lubeckiego". Pozostało przedostać się do swoich, omijając po drodze Niemców, którzy właśnie zajmowali Włocławek. Po drodze pan Metody został pochwycony przez Polaków jako niemiecki szpieg i postawiony pod ścianą przed plutonem egzekucyjnym. Gdyby nie krajan z Chełmna, który go przeegzaminował ze znajomości ludzi i ulic, to pewnie zakończyłby wojnę. Niedługo potem "Lubeckiego" wyłowiono i pan kapitan pływał na nim, tyle, że pod niemiecką banderą. Za to robotę robił polską – przewiózł około 1800 "leśnych" pod Tarnobrzegiem, a oni dali mu zaświadczenie za stracony czas i ropę. Potem w zbiornikach na paliwo ukrywał skazanych na śmierć więźniów z płockiego więzienia i transportował ich do Warszawy. Wojna minęła mu na pływaniu. Nie był pomnikowym bohaterem, ot zwykła marynarska proza.

Niestety, dla Przybytkowskiego czas pokoju rozpoczął się tragedią. Na polecenie bydgoskich zwierzchników, miał przeprowadzić unieruchomioną w gdańskim porcie "Warszawę". Nie było załogi. Znalazł 5 przypadkowych ludzi, brakowało jeszcze jednego. Zabrał swego siedemnastoletniego syna. Gdy przy Rybim Porcie odbijała "Warszawa", Rosjanie ostrzegali, że kanał nie jest do końca rozminowany - kilka dni temu zginęło sześciu żołnierzy radzieckich. Przedstawiciel firmy nalegał, pan Metody postanowił zaryzykować. 24 czerwca barka "Zofia" zaczęła pchanie uszkodzonej "Warszawy", na której byli marynarz Blachowski i syn Przybytkowskiego. Pod miejscowością Górki Zachodnie, na śluzie, młody Henryk Przybytkowski zszedł do kajuty przygotować śniadanie. W tym momencie załoga "Zofii" usłyszała detonację. Kapitan zobaczył przez przechylający się na burtę statek, tonącego, uwieszzonego na balu drzewa, poparzonego palacza. Ten przeżył. Nieprzytomny mechanik z rozciętą głową leżał na wodzie, po chwili zniknął w otmę-

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

tach Wisły. Henryk w kajucie nie miał szans na przeżycie. Henrykowi Bryndzie i swojemu synowi kapitan już pomóc nie mógł.

J.I.
c.d.n

Retman - szef flisaków.
Monitor - śródładowy okręt wojenny.



AKCJA KATOLICKA

Po Mszach św. członkowie Akcji rozprowadzają flagi: biało-czerwone, maryjne oraz papieskie. Flagami tymi przystroimy nasze domy na przyjazd Ojca Świętego, a w przyszłości będziemy nimi dekorować domy w Uroczystość Bożego Ciała. Flagi białe - czerwone możemy wywieszać w nasze święta narodowe.

Członkowie Akcji Katolickiej odwiedzą naszych chorych przed świętami Zmartwychwstania Pańskiego w Wielki Poniedziałek, Wtorek lub w Środę. Złożą życzenia i podzielą się "święconką".

16 kwietnia – dzień modlitw za Ojczyznę i Ojca Świętego. O godz. 18.30 Msza św. i Apel Jasnogórski w tych intencjach. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.

W każdą środę w domu katechetycznym zbiórka i wydawanie odzieży w godz. 17.00 – 19.00.

Ofiary ze skarbonki św. Antoniego są przeznaczone na cele charytatywne, m.in. na obiady dla dzieci z ubogich rodzin.

G.K.



INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. Spowiedź wielkanocna, na którą przybędą spowiednicy z innych parafii, odbędzie się w **Wielki Wtorek**: - w godz. 7.00 - 9.30. i 15.30 - 19.00.

Bardzo serdecznie zachęcamy do skorzystania z tej okazji do spowiedzi. Prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatni moment przed świętami, gdyż w Wielkim Tygodniu słuchamy spowiedzi w innych parafiach.

2. Msze św. w Wielki Wtorek o g. 7.30, 9.00, 16.30, 17.30 i 18.30.

3. „**Paschalne Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego**” rozpoczyna się od wieczornej Mszy Wieczery Pańskiej (Wielki Czwartek), ma swoje centrum w Wigilii Paschalnej i kończy się Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania”. Trzy dni uroczystości wielkanocnych są w rzeczywistości tylko jednym dniem świętym, określonym jako "Święte Triduum Paschalne". Ostatnia wieczerza z uczniami, śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie trzeciego dnia - w wydarzeniach tych rozwija się jedna niepojęta i nie dająca się wypowiedzieć ludzkim językiem prawda: Bóg kocha ludzi - nawet wtedy, gdy o tym nie wiedzą, zapominają lub nie chcą być kochani.

- **Wielki Czwartek** - Msza Wieczery Pańskiej rozpocznie się o godz. 18.30. Główne tajemnice, które się wspomina w tej Mszy św. to: ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa oraz Chrystusowe przekazanie braterskiej miłości. Po modlitwie po Komunii św. kapłan przenosi Najświętszy Sakrament w procesji na miejsce przechowania w kaplicy. Adoracja będzie trwała do g. 22.00.

- **Wielki Piątek** - Kościół nie odprawia Eucharystii. Liturgię Męki Pańskiej sprawuje się po południu (u nas o g. 18.30). Liturgia składa się z czterech części: Liturgii słowa, adoracji Krzyża, Komunii św. i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego. W Wielki Piątek o g. 21.00 odśpiewamy Gorzkie Żale. Adoracja przy Grobie Pańskim będzie trwała do g. 22.00. W Wielki Piątek rano odwiedzimy chorych.

- **Wielka Sobota** – jest dniem ciszy i skupienia. Kościół trwa przy Grobie Pańskim rozważając mękę i śmierć Chrystusa. Poświęcenie pokarmów wielkanocnych, poprzedzone wspólną adoracją, odbędzie się o g. 14.00, 15.00, 16.00, 17.00 i 18.00.

- **Wigilia Paschalna w Wielką Noc** – zgodnie z bardzo dawną tradycją ta noc powinna być czuwaniem. Wigilia Paschalna rozpocznie się w naszym kościele o g. 20.00. Na tę liturgię przynosimy świece.

Uroczystość składa się z czterech części:

- Obrzęd światła - poświęcenie ognia i przygotowanie paschału, procesja do kościoła i orędzie wielkanocne.
- Liturgia słowa.
- Liturgia chrzcielna - błogosławieństwo wody chrzcielnej i odnowienie przyrzeczeń złożonych na chrzcie świętym.
- Liturgia Eucharystyczna - Zmartwychwstały Pan zaprasza odrodzonych w chrzcie i całą wspólnotę wierzących do stołu.

4. **Procesja rezurekcyjna** jest uroczystym ogłoszeniem Zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. Procesja ta odbędzie się w naszej parafii, zgodnie z wieloletnią tradycją, nie bezpośrednio po Wigilii Paschalnej ale rano o g. 6.00 przed Mszą św. rezurekcyjną.

5. **Chrzty** w I-sze święto o g. 12.15. Pouczenie dla rodziców i rodziców chrzestnych w Wielki Piątek po ceremoniach, które rozpoczną się o g. 18.30.

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

6. **Pierwszy piątek miesiąca** przypada w Wielki Piątek. Dzieci praktykujące pierwsze piątki przyjmą Komunię św. w czasie ceremonii Wielkiego Piątku o godz. 18.30. Spowiedź przed I-szym piątkiem w czasie rekolekcji szkolnych.

7. Druga niedziela Wielkanocna jest **Niedziela Miłosierdzia Bożego**.

8. **16 kwietnia** w piątek – **dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego**. Zapraszamy na Mszę św. i Apel Jasnogórski o godz. 18.30. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy.

9. **23 kwietnia** - **Uroczystość Św. Wojciecha**, Biskupa i Męczennika - Głównego Patrona Polski i naszej Archidiecezji.

Sprawy materialne

Cyborium zostało przewiezione do pracowni konserwatorskiej. Koszt złocenia i srebrzenia samego cyborium razem z kosztem projektu odnowienia ołtarza wyniesie około 12.000 zł. Jeszcze nie mamy wyceny odnowienia i złocenia całego ołtarza głównego.

Na ten cel zbieramy ofiary do puszek. W marcu zebraliśmy 921 zł.

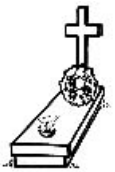
Przyjmujemy jednorazowe ofiary od rodzin, które mogą taką złożyć. W miesiącu marcu ofiarę złożyło 12 rodzin w łącznej wysokości 1.620 zł.

Chrzty



Dominik Ziółkowski, ur. 02.02.99
 Wiktoria Mirela Kamińska, ur. 17.02.99
 Henryk Kamil Stefański, ur. 14.02.99
 Natalia Kamila Szczygieł, ur. 12.02.99
 Karol Sławomir Cieślewicz, ur. 25.01.99
 Marta Marchlik, ur. 03.12.98
 Dawid Piotr Kowalski, 30.12.98
 Weronika Marta Kowalczyk, ur. 08.01.99
 Wiktoria Weronika Falkowska, ur. 20.01.99
 Damian Ulatowski, ur. 17.01.99
 Kinga Jadwiga Kałek, ur. 24.12.98
 Angela Maria Łukaszek, ur. 29.01.99

Odeszli do Pana



Ignacy Wiśniewski, lat 87, ul. Wybudowania 22
 Łucjan Sztalmirski, lat 68, ul. Ks. Szydzika 11
 Regina Rzepa, lat 65, ul. Wyszogrodzka 3
 Walenty Janowicz, lat 64, ul. Wyzwolenia 10
 Grzegorz Kulpiński, lat 43, ul. Fordońska 422
 Wacław Chęciński, lat 87, ul. Cechowa 25/25



Ceremonie Wielkiego Tygodnia



Wielki Czwartek - godz. **18:30**

Wielki Piątek - godz. **18:30**

Wielka Sobota - godz. **20:00**



Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę
 o godz. **14:00, 15:00, 16:00, 17:00 i 18:00.**

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
 Rezurekcja wraz z procesją o godz. **6:00.**



GŁOS
 ŚWIĘTEGO
 MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Jerzy Rusiniak, Katarzyna Wiertlewska, Krzysztof Wojczak, Zbigniew Żurowski. Asystent kościelny: ks. R. Buliński.
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 343-93-80.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 26.03.1999 r.